

NN

ur. 1930; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	niemiecki obóz koncentracyjny w Lublinie, obóz hitlerowski Majdanek, Erich Muhsfeldt (1913-1948), Anton Thumann (1912-1946), ludobójstwo

Rozstrzeliwanie jeńców na Majdanku

Zanim ja w Lagergucie byłem, to już widziałem te rozstrzeliwania, jak ich prowadzili do tych dołów. Któregoś dnia prowadzili całą kupą Rosjan w kierunku dołu, Niemcy szli za nimi, a dwóch Niemców schowało się za nasyp z tego dołu. Jak [Rosjanie] dochodzili do dołu, [to] się zorientowali i zaczęli się kręcić – ja u ciotki byłem, trzysta metrów dalej, było widać – i naraz palba z broni maszynowej do nich, niektórzy do ucieczki, ale ci zza [nasypu] od razu ich tam wszystkich [pozabijali]. To był taki jeden przypadek. Inny przypadek był taki, że z tego Dziwy pola jak przywieźli [hitlerowcom] na wozach trupy, zwalili, [to] później Niemcy ich chcieli zastrzelić, dwóch się rzuciło do ucieczki, jednego od razu zastrzelili, a [drugi] pędził, przeleciał od tego dołu przez drogę, bo jeszcze nie było ogrodzone wtedy, Niemiec pędził za nim, i niedaleko budynków Słowika – a myśmy widzieli [to] z okna ciotki – tam go zastrzelił, trafił go w szyję. Później sąsiad koniem go musiał zawieźć do tego dołu, to mówił, gdzie go [Niemiec postrzelił]. I jeszcze jeden przypadek taki był, że też przyprowadzili sobie Niemcy do tego dołu kilku, nie wiem jakiej narodowości, z walizkami, z tobołami na rozstrzeliwanie i zabrali im te tobołki. Jeden się rzucił do ucieczki, uciekał do samych budynków – u mojej ciotki za rogiem budynku murowanego krew była i kula leżała, prawdopodobnie to był rykoszet, bo jakby kula w niego bezpośrednio [trafiła], to by tej kuli nie było tam, później od tego budynku ciotki odbił dalej do budynku niejakiego Rotmańskiego, tam widocznie już był na tyle ranny, że przez płot nie mógł przeskoczyć i [Niemiec] go tam dopadł, podprowadził pod oborę murowaną, postawił go, tam go zastrzelił, a później ze złości jeszcze kolbą bił w głowę. No i sąsiad go też wozem zawiózł do dołu. To mogło być w roku 1942, gdzieś pod koniec lata.

W 1944 roku [Niemcy] masowo rozstrzeliwali Polaków z Zamojszczyzny. Przywozili

albo z komendantury niemieckiej, gdzie było śledztwo, bezpośrednio pod krematorium i rozstrzelili, albo przywozili z więzienia. Robiłem w tym ogrodnictwie i raz orałem od krematorium w dół, bo Niemcy tak kazali, od krematorium do tych palenisk na dole, ale palenisk już wtedy nie było, to już było w początkach 1944 [roku]. Niemcy szpalerem [stali] od krematorium, jak ja orałem i blisko podjeżdżałem, to byłem w granicach, powiedzmy, sto pięćdziesiąt metrów od tego, zawracałem i z powrotem w tamtym kierunku. Niemiec [podszedł] do mnie, żebym ja [się nie zbliżał], a ja powiedziałem: „Ich arbeit” – „Ja pracuję” – i dali mi spokój. I tak kilka razy widziałem [jak] rozstrzelili. Był przypadek taki raz, że Thumann stał na koniu, [Niemcy] rozbierali w krematorium wszystkich i od krematorium nago prowadzili, i prowadziła matka dwoje dzieci, a Niemcy stali szpalerem, jeden Niemiec się odkręcił chyba, to Thumann jemu kazał strzelać, nie Muhsfeldtowi, tylko temu, co się odkręcił. I on strzelał. Takie były epizody.

Data i miejsce nagrania	2013-03-05, Świdnik
Rozmawiał/a	Jakub Chmielewski, Łukasz Kijek
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"